Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Nmer pojedynczy w miejscu 10 h. na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 165. **Kraków, Środa dnia 15 Czerwca 1904 r.** **Rok XII.**

Wysiłki nienawiści.

W chwili kiedy to piszemy, obraduje w Berlinie komisja sejmu pruskiego nad nowem prawem wymierzonem przeciw Polakom. Prawo to ogranicza, jak wiadomo, dla Polaków, szczególnie chłopów polskich wolność kupowania ziemi, stoi przeto w absolutnem przeciwieństwie do konstytucji, pozwalającej każdemu obywatelowi na każdem miejscu kupować ziemię i na tejże się osiedlać. W komisji odbywa się tedy prawdziwy taniec wśród mieczów, między paragrafami, między strzępami liberalnego wstydu i dobytkami bezwstydu; politycy pruscy uspakajają sofizmatami trwożliwe sumienia, a ostatecznym argumentem bywa zawsze ten, że wobec Polaków na sumienie oglądać się nie trzeba, że go przedewszystkiem mieć nie należy.

Znamy różne prześladowania narodów w historji, takiego jak pruskie nie znamy. Zeszło ono od warstw wyższych kolejno do najniższych, dziś już znęca się nad włościanami i gwałtownie chce ich wyprzeć z ojczystej ziemi; od głowy — w szkole — stoczyło się do sumień w walce kulturalnej, teraz usuwa podstawy bytu i życia; na pochyłej drodze przyszły po prawach prawa wyjątkowe, czyli gwałtu i bezprawia. I w tym rozwoju prawodawstwa czyli bezprawia sięgającego do coraz większych głębi, pewna część społeczeństwa budzi w rządzie — a rząd następnie w masach — coraz brutalniejsze instynkta, coraz gorsze rozbestwienie. A nie znamy drugiego ministra w państwie konstytucyjnem, któryby rzucił z wysokości ławy rządowej pewnemu odłamowi spokojnych, lojalnych poddanych słowa: »P r a w o t o w a s u g o d z i w s a m o s e r c e!« Jako druga strofa tego przemówienia następują zawsze żale, że pruskie rządy do serc polskich poddanych trafić nie mogą...

Ministrowie: Hammerstein i Podbielski są wymownymi tłomaczami brutalności, która rozpiera dusze pełnej krwi pruskiego plemienia. Obydwaj oni żyją z okruchów stołu Bismarcka, obydwaj wynoszą gromy z jego kuźni. Dwa to odcienia nienawiści: Hammerstein jest przedstawicielem starych krzyżackich gniewów, których osad przez pokolenia krzywił i kalał dusze; to nienawiść pełna goryczy i kwasu, wyrobionych przez wieki, »v e t u s t a t e e x o l e t u m o d i u m«, jak się wyraził Rzymianin. Podbielski to rębajło, który chciałby, iżby komenda wojskowa do dusz dochodziła i najgłębszemi ich tajnikami kierowała, przedstawiciel koszarowej »Schneidigkeit«, którą z koszar przenosi się w świat myśli, serca i najdrobniejszych uczuć człowieka.

Tym samym tonem przemawia się teraz o Polakach i do Polaków, jak do dzikich plemion Afryki, bo nad jednemi i drugiemi wznosi się w równej wyżynie brutalna duma i egoizm, który z wielkopańskości skrajną jedynie »Herrenmoral« sobie przyswoił. Dwa te typy reprezentatywne idą ręka w rękę w dziele wytracania narodów, naginają słowa do paragrafów i sumienia, do coraz niższych praktyk i poziomów.

Zadanie mają dosyć łatwe. Bo wobec oczywistego bezprawia Junkry stoją na stanowisku, że co padnie ze stołu ministerjalnego, jest mądrem, nawet uczciwem, a tzw. liberali wtórują rządowi z zapałem przy każdym na wolność ludzką zamachu. Przedstawiciel tego obozu, przedstawiciel wysokiej inteligencji błogosławi w samym progu nowe prawo jako wytwór opatrzności... ministerjalnej. I jedynie garstka Polaków broni się na wyłomie, a wtóruje im wierny w niedoli, szlachetny przedstawiciel centrum, poseł Roeren.

Polskie serce się krwawi, gdy się słyszy o takich bezprawiach, a powinny się krwawić wogóle serca ludzkie.

Cóż nam wobec tego czynić pozostaje?

Zapewne z współczuciem najgorętszem śledzić postępy tego okropnego prześladowania, poczuwać się do solidarności, sięgającej poza ciasnego kraju granice, łączności, której zamieranie byłoby śmierci wyrokiem na narodzie. Lecz samo współczucie nie wystarcza. Pozostaje drugie zadanie, ważniejszy obowiązek popierania słowem i czynem wszelkich dążeń jawnych, legalnych do obrony tego, co nam się według praw boskich i ludzkich należy. To jest współczucie płodne, konieczne a godziwe, szczere i otwarte. A tylko mocą miłości i ofiary walczyć możemy z mocą nienawiści, która się przeciw braciom naszym w Prusach rozpasała.

Katolicyzm w Chorwacji.

Od 1 maja poczęło wychodzić w Zagrzebiu „Hrvatstvo“ (gaz. katol.) Ta myśl założenia katol. organu wywołała w Kroacji wielki niepokój w jednych sferach, a oburzenie w drugich. Ujrzano w tem dążność do stworzenia nowego stronnictwa w rozszczepionej na niezliczone partje Kroacji, — obawiano się, że to wprowadzi nowy ferment do życia politycznego, posądzono, że ludzie, którzy się skupią koło „Hrvatstva“, pójdą ręka w rękę z madziaro-filskim rządem. Obawy te podzielili nawet niektórzy kapłani a sławny i szanowany w Kroacji pisarz i obrońca katolicyzmu ks. Stefan Korenicz wystąpił z głośnym protestem przeciw założeniu tego pisma. Sprawa „Hrvatstva“ odbiła się echem i w Krakowie, skąd donoszono do „Obzora“, że interesujący się ruchem słowiańskim Polacy, a w tej liczbie i prezes Klubu słowiańskiego prof. Zdziechowski, nieprzyjaźnie patrzą na powstanie katolickiego organu w Kroacji. Z tego powodu redakcja „Hrvatstva“ zwróciła się do prof. Zdziechowskiego z zapytaniem, czy to prawda i z prośbą o wyjaśnienie jego stanowiska w tej sprawie. Odpowiedź prof. Zdziechowskiego znajdujemy w ostatnim Nrze 33 „Hrvatstva“. Brzmi ona w polskim przekładzie jak następuje:

Szanowna Redakcjo! W odpowiedzi na zapytanie wasze, czy to prawda, że jestem przeciwnikiem „Hrvatstva“, oświadczam, iż, jako katolik witam z sympatją każdy objaw katolickiej gorliwości, a takim objawem jest założenie pisma poświęconego obronie prawdy katolickiej. Przed dwoma laty pisałem w „Czasie“, że „katolicyzm stanowi siłę, znaczenie i charakter Chorwacji“ i słowa te powtarzam dzisiaj. Pisałem je wówczas z powodu sprawy Kolegium św. Hieronima w Rzymie, którą uważam za jeden z najznamienniejszych faktów w nowoczesnych dziejach Chorwacji.

Gdy papież Leon XIII użył wtedy w breve swojem wyrazów „pro gente Croatica“, wywołało to taki popłoch wśród wrogów narodu chorwackiego, że pod wpływem wspólnej obawy przed widmem przyszłej zjednoczonej i „katolickiej“ Chorwacji sprzymierzyły się ze sobą dwie pod wszystkimi innymi względami tak wrogie sobie potęgi, jak Rosja i Węgry, (według poglądu Madziarów oraz prawosławnych Słowian z Rosją na czele, Chorwaci mają prawo istnieć tylko w obrębie właściwej Chorwacji. Dlatego tak ich zaniepokoiło rozciągnięcie tej nazwy C h o r w a c j a na inne ziemie południowo-słowiańskie, przez Chorwatów zamieszkałe) i pociągnęły za sobą szereg innych państw (Włochy, Francję, Czarnogórze, Serbję.) Wydało mi się to jaskrawym dowodem ścisłej łączności sprawy chorwackiej z ideą katolicką. Gdy jednak potem pod naciskiem sprzymierzonych wrogów Chorwacji Leon XIII cofnął swe, tak nadspodziewane, groźne dla antykatolickich czynników polityki europejskiej wyrazy „pro gente Croatica“, a arcybiskup Stadler w memorjale swoim, Ojcu św. podanym, wyraził żal narodu chorwackiego z powodu owego cofnięcia, Chorwaci słusznie uczcili arcybiskupa, jako wielkiego patrjotę, — ale gdy potem, wskutek wskazówki z Rzymu otrzymanej, tenże arcybiskup Stadler odwołał publicznie pewne wyrażenie w memorjale swoim, tyczące się Madziarów, a czyniąc to, spełnił obowiązek posłuszeństwa względem Stolicy Apostolskiej, Chorwaci zamiast go podtrzymać w tej ciężkiej dla niego chwili, opuścili go i ogłosili za odstępcę, nawet za zdrajcę narodu. W tak kolosalnem niezrozumieniu obowiązków katolickich ze strony narodu, którego dzieje tak są ściśle związane ze sprawą katolicką, ujrzałem świadectwo płytkości uczuć katolickich w Chorwacji i to mię utwierdza w przeświadczeniu konieczności żywszej akcji katolickiej.

Pod tym względem nie mam wątpień. Ale zachodzi pytanie, jaką ma być taktyka katolików wobec stronnictw wrogich, otóż wyznaję, że mię razi gwałtowność tonu polemicznego w waszych katolickich wydawnictwach: „Hrvatska Strata“ i „Vrhbosna“. Może szanowni kierownicy tych pism uważają tę gwałtowność za konieczną, aby poruszyć drzemiące społeczeństwo i pobudzić do rozmyślań nad najważniejszem dla człowieka zagadnieniem. Co do mnie jednak, to będąc zwolennikiem i wielbicielem metody apologetycznej ks. biskupa Bonommellego, którego mam szczęście znać osobiście, obawiam się, że idąc drogą przez owe pisma obraną, zamiast pociągnąć przeciwników kościoła można ostatecznie zrazić ich do niego. Obawę tę wyraziłem w rozmowie ze znajomymi i stąd powstała pogłoska, że jestem przeciwnikiem „Hrvatstwa“.

* * *

Dodajemy od siebie, że przeglądając „Hrwatstwo“ dochodzimy dziś do przekonania, że obawy przeciwników tego pisma były nieuzasadnione.— Broniąc bowiem sprawy kościoła, występuje z niemniejszą energją w obronie praw narodu przeciw wrogim Chorwacji siłom.

Jak wojowała absolutna Austrja.

Dzisiejsza Rosja i Austrja absolutna w XVIII wieku. — Nadużycia administracji wojskowej austrjackiej. — Skargi wodzów naczelnych. — Wojsko mrze z głodu. — Żołnierze w łachmanach muszą rabować, aby żyć. — Jenerałowie i intendenci robią miljony. — Trójca złodziei za kratami. — Z hultaja tajny radca. — Eynatten i Bruk. — Tylko parlamentaryzm umożliwia kontrolę grosza publicznego.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Przez prasę europejską dzień po dniu biegną wieści, że żołnierze rosyjscy głodni, że brakuje amunicji i materjałów wojennych, że intendanci,

wyżsi oficerowie, jeneralicja kradną. Zwykły to objaw zgnilizny w państwach absolutnych, zwłaszcza w państwach o spóźnionym rozwoju kulturalnym i etycznym. Rosja jako państwo stoi dzisiaj na tym poziomie, na jakim stała Austrja czyli dzierżawy dynastji Habsburskiej w pierwszych dziesiątkach XVIII stulecia.

Karol VI i Marja Teresa prowadzili dużo wojen. Na podstawie dzieła Adama Wolfa o dworze Marji Teresy, tudzież na podstawie pamiętników ówczesnych przytoczę szereg nadużyć wojskowych i administracyjnych z Austrji XVIII stulecia.

W drugiej połowie XVII wieku i w pierwszej połowie XVIII wieku żołnierzom austrjackim nigdy nie wypłacano żołdu regularnie. Lord Lexington, poseł angielski na dworze wiedeńskim pisze pod datą 26 maja 1696 r., że wojsko w Piemoncie już od lat dwóch jest niepłatnem. Księciu Eugenjuszowi, gdy odjeżdżał do Piemontu, by objąć dowództwo, pozwolono zaciągnąć pożyczkę 100.000 guldenów w Genui na rzecz skarbu. Lecz nikt nie chciał pożyczyć pieniędzy.

Margrabia Ludwik Badeński raportuje cesarzowi Leopoldowi I pod datą 13 maja 1703 r., że piechota cierpi głód, artylerja nie ma koni, a urzędnicy wojskowi utrzymują się literalnie z żebraniny.

Dn. 27 grudnia 1703 r. tenże sam jenerał austrjacki pisze z Aschaffenburga, gdzie stanął kwaterą zimową: „Brakuje magazynów; nie mamy prochu, ołowiu, lontów, skałkówek, broni i wszystkiego, czego potrzeba do boju w otwartem polu albo w twierdzy. Nie mamy wozów. Żołnierze cierpią nędzę, nie posiadają odzieży, lecz łachmany; ich broń zasługuje na pośmiewisko, gdyż flinty są nie do użytku. A na dobitek, dezercja się wzmaga. Od początku wojny aż do tej chwili zostawiono nas bez pieniędzy, bez żywności, bez kredytu".

Żołnierz austrjacki musiał rabować, aby żyć. Rabował nietylko na obczyźnie, lecz również w własnym kraju.

Przed kampanją 1707 roku komisarz wojenny hrabia Schlick znalazł w kasie wojennej tylko cztery grosze gotówki.

Podczas oblężenia miasta Lille książe Eugenjusz pisał do lorda Malborourgha, że od początku oblężenia armję cesarską strasznie oszukiwano na dostawach. Większej części zamówień wcale nie dostarczono. Jenerał austrjacki hrabia Seckendorff podczas wojen tureckich (1737—1739) zawarł współkę z jeneralnym dostawcą armji baronem Harrucherem, by rabować grosz publiczny kosztem biednych żołnierzy.

Hrabia Schmettan, pamiętnikarz owej doby, wspomina, że żołnierze mdleli ze znużenia podczas pochodu. Nie było ani wody, ani wina. — W zamian oficerowie traktowali ich kijami. Pieniądze chował do kieszeni Seckendorff. Był nietylko wodzem, ale i dostawcą. Sprzedawał żołnierzom żywność. Nie wolno było kupować gdzieindziej, jak tylko u jego ludzi.

Takich jenerałów Turcy tłukli ustawicznie. Seckendorff, Wallis, Neipperg, prapraprадziad w prostej linji dzisiejszego drugiego ochmistrza dworu księcia Montenuowo i zmarłej hrabiny Zygmuntowej Wielopolskiej, tak kradli grosz publiczny i tak niedołężnie się bili, że Austrja straciła zdobycze księcia Eugenjusza (pokój w Passarowicach. 1718 r.) i musiała w 1739 r. oddać Belgrad, Serbię, część Bośnji i część Wołoszczyzny. Z polecenia dworu wiedeńskiego trójcę hultajów w jeneralskim mundurze osadzono za kratami: Wallis siedział w cytadeli w Kładsku (Glatz), Seckendorff na Spielbergu, Neiperg w Gracu.

Tak zwany komisarjat jeneralny (dzisiejsza intendentura) była kopalnią złota dla oficerów i dostawców. Ci ostatni rekrutowali się z magnaterji. Hrabiowie Kolowrat, Nesselrode, Kaiserstein zarabiali miljony na dostawach dla wojska. Czasami udawało się dotrzeć do tego potoku złota awanturnikom. Niejaki Grechtler, indywiduum z pod ciemnej gwiazdy, dorwawszy się dostaw dla wojska, umarł w 1780 roku — mając 79 lat, jako baron, ekscelencja i radca tajny, jenerał-major, członek Rady Nadzorczej Wojennej. — Wszyscy urzędnicy Kancelarji Wojennej (Kriegskanzlei) wzbogacali się nader szybko. To samo oficerowie. — A zawsze kosztem biednego żołnierza.

Dopiero Józef II od 1769 roku zaczął zwalczać te nadużycia. Przetrwały go one przecież czas dłuższy. Jeszcze po wojnie w 1859 roku jenerał baron Equatten powiesił się w więzieniu z obawy przed karą za kradzieże przy dostawach. Jego wspólnik minister skarbu baron Bruck przeciął sobie w łóżku żyły. Dnia 23 kwietnia 1860 r. rankiem znaleziono go nieżywym. — Za parę godzin miał stanąć przed sędzią śledczym. Po przegranej we Włoszech absolutyzm szukał kozłów ofiarnych.

Ale i tak skonał, bo tylko parlamentaryzm umożliwia nadzór nad groszem publicznym.

WOJNA.

Ruchy Japończyków.

Nie ulega wątpliwości, że obie armje japońskie operujące w Mandżurji, posuwają się zwolna ale energicznie naprzód, wypierając Rosjan skutecznie w stronę Liao-liang i Mukdenu. Przedewszystkiem na północy prawe skrzydło jenerała Kuroki zajęło po dość krwawej utarczce Sajmatse, miasto położone w odległości 50 do 60 kil. od Fengwangczeng. Sajmatse leży przy drodze prowadzącej do Mukdenu i północnej Mandżurji. Pochód Japończyków z tej strony dążyłby zatem do oskrzydlenia armji Kuropatkina, ewentualnie do odcięcia mu odwrotu. Pomiędzy Sajmatse a linją kolei żelaznej, wzdłuż której rozstawione są korpusy rosyjskie, ciągnie się jeszcze pasmo gór, przez które przechodzi wąwóz Motien. Ten wąwóz muszą obsadzić Japończycy chcąc dostać się do Mukdenu. Czy to się już stało — niewiadomo, — choć depesze ze źródła angielskiego donosiły, że Japończycy zdobyli Motien.

Na południu armja jenerała Nodzu wyparła Rosjan z miasta Siajen położonego jak Sajmatse równie o 50 do 60 kilm. od Fengwangczeng, ale z przeciwnej strony. Siajen ma duże znaczenie strategiczne, gdyż leży w samym środku gór przecinających półwysep.

Liaoliang panuje po stronie wschodniej nad drogami prowadzącemi do Korei i Takuszanu, a po stronie zachodniej nad gościńcem wiodącym do Kajping, Hajczeng i Niuczwang. Oddział japoński, który zajął Siajen stoczył z Rosjanami bitwę, o której donoszą dzisiejsze telegramy. Zadaniem armji jenerała Nodzu jest osłaniać operacje jenerała Oku przeciwko Portowi Artura, a także w danym razie wspólnie z jenerałem Kuroki uderzyć na armję Kuropatkina. Posuwając się tak daleko na zachód aż do linji kolejowej, próbuje Nodzu odciąć oddziały rosyjskie wysunięte dość daleko na południe, od głównych sił rosyjskich, a zapewne także chce zmusić Rosjan do ustąpienia z Inkau, portu przy ujściu rzeki Liaoho i pozyskać w ten sposób dla armji japońskiej nowy punkt oparcia nad morzem, gdzie mogą lądować wygodnie nowe wojska wysłane z Japonji.

Czwarty korpus syberyjski.

Pogłoski o akcji zaczepnej Kuropatkina i marsz na południe brygady, czy nawet korpusu jenerała Stackelberga, miały stać w związku z nadejściem do Liaoljang czwartego korpusu syberyjskiego.

Korpus ten składają:

2-ga syberyjska dywizja piechoty z dwóch brygad: 1-sza brygada składa się z pułków: irkuckiego Nr 5 i jenisejskiego Nr 6; 2-ga brygada z pułków: krasnojarskiego Nr 7 i tomskiego Nr 8.

3-cia sybirska dywizja piechoty z dwóch brygad: 1-sza brygada składa się z pułków: tobolskiego Nr 9 i omskiego Nr 10; 2-ga brygada z pułków: semipałatyńskiego Nr 11 i barnaulskiego.

Artylerję składają 2 oddziały po 4-ry baterje, z których każda ma 8 dział.

Prócz tego włączono w korpus 4-ty wschodnio-syberyjski bataljon saperów i 2 syberyjskie pułki kozackie 6-ty i 9-ty.

Ogółem cała ta siła liczy 33 bataljonów, 64

CYGARNICZKA

przez

Artura Gruszeckiego.

63 (Ciąg dalszy).

Stasia nic nie odpowiedziała, natomiast w myśli odnawiała całą rozmowę. Ten asystent jest jednak grzeczny, prosił ją siedzieć, rozpytywał ją łagodnie, chwalił, że ładna, że piękne ma imię, i wcale przyjemnie całował. Na wspomnienie uścisków i całusów zarumieniła się, lecz równocześnie postanowiła sobie nie dopuszczać go do poufałości i unikać sam na sam, bo i do czego to prowadzi.

Czy chce by ją pokazywano sobie palcami?... Tak łatwo o plotkę, o podejrzenia, jeszcze która z cygarniczek powie o tem na Rybakach i przepadła jej dobra sława... i co powiedziałby dziadzio, opiekun, nie śmiałaby oczu pokazać. Teraz musi unikać najmniejszych podejrzeń, bo wszyscy ją tam znają od maleńkości i pamiętają ojca.

Przed skończeniem roboty podeszła do dozorcy mówiąc:

— Jutro nie przyjdę... mam wolne.

— Kto ci pozwolił?

— Pan asystent.

— A nie przychodź... przepadnij ty sakramencka św.!...

Zarumieniła się z oburzenia, lecz powstrzymała się i wyszła wraz z innemi ze sali.

Śpieszyła się do domu, by pomódz matce przy pakowaniu, lecz i dzisiaj odesłano ją do osobistej rewizji.

Gdy ją zobaczyła Bobowa rewidentka, kobieta starsza, z niemiłym chytrym wyrazem twarzy, przymrużyła małe oczki i rzekła ze złośliwym uśmiechem:

— O, z panny musi być ananas... niedługo będziesz popasała we fabryce.

— Nie odzywam się ja, nie odzywaj się i pani do mnie — odrzekła rozgoryczona tą powtórną rewizją.

— Nie drap kotku, bo wyrwę pazurki — zaśmiała się cicho.

Rewizja spełzła na niczem, ale Bobowa, by dokuczyć, zwolna i starannie badała suknie wierzchnie i spodnie a nawet zażądała zdjęcia trzewików i pończoch. Inne rewidowane wyszły dość dawno, gdy wreszcie Bobowa wypuściła Stasię mówiąc:

— Przytępię pazurki...

Stasia pamiętając słowa Bronki, iż Bobowa jest mściwa, a nawet może podrzucić tytuń lub papierosy, postanowiła zmilczeć i szybko nakładała kapelusz. Już wzięła za klamkę, gdy odezwała się rewidentka:

— A co panno, słodko ci było?

— Niechże pani całe życie tak będzie.

— Takaś harda — uśmiechnęła się — no, no, nie zapomnę pannie tego.

— A pamiętaj sobie wiedźmo — mruknęła zatrzaskując drzwi za sobą.

Portjer widząc jej pośpiech, a niezadowolony, że musi furtkę otworzyć, rzekł złośliwie, kręcąc zwolna kluczem w zamku:

— Spóźniła się Żagielska na schadzkę... oj wygrzmoci kawaler.

— Proszę mi otworzyć, — zawołała szorstko.

— Tak zaczynasz, — zaśmiał się, poczeka trochę panna, — i majestatycznym krokiem poszedł do swego mieszkania.

Stała bezradna przed zamkniętą furtką sama nie wiedząc czy poprosić portjera, czy iść ze skargą.

Okna biurowe były jednak ciemne, i przypomniała sobie, iż wszyscy urzędnicy dawno już poszli do domów.

Wreszcie po kilku minutach, przytoczyła się krokiem drobnym Bobowa, a ujrzawszy Stasię:

— Oho, na któregoż urzędnika czy woźnego czeka panna?... A może do rewizji doktorskiej, — zaśmiała się złośliwie i zapukała do okna portjera.

Wyjrzał a zobaczywszy celarkę znajomą:

— Zaraz idę... szkoda że pani Bobowa przyszła, przetrzymałbym był tę oto pannę rezolutną.

— Czyż i panu Piotrowi dokuczyła ta jaszczurka, — zawołała zgorszona.

— Dokuczyć?! — zaśmiał się, — czyżby ona śmiała? Chciałem tylko nauczyć szacunku dla starszych.

— I dobrze pan robi, — uznała wychodząc przez furtkę, — dobranoc panie Piotrze... spokojnej nocy.

— Dobranoc pani Bobowa... Na drugi raz niech Żagielska pilnuje swego języka.

Wracając do domu rozmyślała Stasia z goryczą o swem prześladowaniu. Uniknęłaby go była napewno, gdyby była nie odrzuciła Frasela, ale ona nie żałuje tego co zrobiła, nienawidzi tego wstrętnego człowieka i tę jędzę babę Bobową. Z innemi nie pozwoliłaby sobie ta obrzydliwa celarka, bo bałaby się, aby jej nie natłukł narzeczony czy mąż, ale nad nią, bezbronną znęca się ta baba.

Ogromny żal ją ogarnął, że taka jest samotna, gdyby był Stefan, już dałby on jej radę...

I dozorca ją dziś zwymyślał, i rewidentka, i portjer... jeden tylko asystent Krużik był dobry i uprzejmy. I on wcale przystojny, elegancki, taki naperfumowany, a ściskał też i całował tak gorąco...

I ona będzie dla niego uprzejmą, ale nic więcej, sama go nigdy nie pocałuje... a że on dotknie jej twarzy ustami, to przecież żadna zbrodnia, a zawsze będzie jej lżej we fabryce.

Ale czy istotnie pocałunek jest niczem?

Naturalnie, gdyby miała narzeczonego nigdy nie pozwoliłaby na uściski i całusy, ale jest panną, wolną i nikogo tem nie krzywdzi przecież... A matka? przemknęło jej w myśli... lecz czy matka ma wiedzieć o wszystkiem?

Zbliżyła się do bramy domu i szepnęła:

— Ej, jakoś to będzie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

dział i 12 szwadronów, razem 35.000 ludzi. Działa są lekkie, polowe, starych systemów.

Komenderującym jenerałem korpusu jest jenerał-lejtnant Sambajew, szefem jeneralnego sztabu jenerał-major Webel.

Nowożytne oblężenie.

Głównym momentem toczącej się obecnie wojny, skupiającym powszechną uwagę, jest oblężenie Portu Artura. Jak ono się skończy — nikt dzisiaj już nie pyta. Upadek twierdzy można uważać za dokonany od chwili, gdy stało się pewnem, że Kuropatkin na odsiecz nie pospiesza. Jak długo potrwa oblężenie? — nie znamy zasobów obronnych twierdzy, nie ma również od czasu wojny krymskiej żadnego wypadku oblegania twierdzy od strony lądu i morza, więc brak doświadczenia, któreby mogło posłużyć za wskazówkę w horoskopach.

Ale Japończycy przed 10-ciu laty zdobyli tę twierdzę w 21 dniach. Wprawdzie dzisiaj bronią jej Rosjanie, nie Chińczycy, ale za to w ostatniem dziesięcioleciu Japonja zrobiła w technice wojennej ogromne postępy. Nadto oprócz armii lądowej operuje tutaj flota i to flota niepośledniej jakości. Więc szanse krótkotrwałości oblężenia są teraz większe, niż przed laty 10 ciu, a pogląd kół wojskowych angielskich i amerykańskich, obliczający oblężenie na dwa najwięcej tygodnie, wydaje się bardzo prawdopodobnym.

Należy tutaj wyjaśnić, jak dzisiaj w teorji przedstawia się obleganie nowożytnych fortec. Forteca teraźniejsza składa się z głównej twierdzy, otoczonej pojedyńczym, podwójnym lub potrójnym pierścieniem fortów, wysuniętych naprzód o 5 do 8 klm. Forty budowane są w ten sposób, że można z nich ostrzeliwać nieprzyjaciela, znajdującego się z frontu, oraz osłaniać ogniem krzyżowym forty sąsiednie.

Dostęp do takich, dobrze osłoniętych warowni, ziejących ogniem działowym na wielką odległość, jest dla oblegającej piechoty prawie niemożliwy. Warunkiem opanowania ich jest skruszenie za pomocą ciężkiej artylerji zasłon betonowych i ziemnych nad baterjami lub wystrzelanie obsługi dział. W tym celu ustawia się w odległości mniej więcej 4000 metrów przed linją fortyfikacji osłoniętą ciężką artylerję dla bombardowania fortów i posuwa się ją, w miarę możności zbliżania się, na jak najmniejszą odległość. Odbywa się to w ten sposób, że piechota podkopuje się ukośnymi rowami (aproszami) coraz bliżej pod forty i przygotowuje dla dział oblężniczych nowe stanowiska, które artylerja zajmuje nagle, zazwyczaj porą nocną. Oczywiście oblężeni usiłują, według możności, zapobiegać temu przez silne ostrzeliwanie pozycji nieprzyjacielskich, przez wycieczki i napady na piechotę, wysuwającą się naprzód, a o ile to możliwe, przedewszystkiem na baterje strony oblegającej. Dopiero wtedy, gdy forty zostały przez gwałtowne ostrzeliwanie silnie uszkodzone lub zburzone i działa zmuszone do milczenia, można w warunkach zwykłych przystąpić do szturmu na szańce. Po ich zajęciu odbywa się w sposób wyżej określony bombardowanie i szturmowanie twierdzy głównej.

Według najsławniejszego z dzisiejszych teoretyków oblężenia, jenerała Brialmonta, do zdobycia dobrze zaopatrzonej fortecy potrzeba mniej więcej 120 dni czasu. Mianowicie Brialmont określa okres osaczenia fortecy i czynienia przygotowań na 30 dni, atakowanie fortów pierwszej linji na 45 dni, stopniowe owładnięcie fortami i zniszczenie baterji stałych, umieszczonych między niemi — 20, a ostateczne zdobycie twierdzy głównej 25 dni. Według niego armja oblegająca powinna być trzy razy silniejsza od obleganej.

W praktyce zdarza się inaczej: pojedyńcze okresy bywają krótsze lub dłuższe, odpowiednio do warunków fortecy i terenu; rozstrzyga zresztą zawsze bitność wojsk i sztuka prowadzenia obrony i oblężenia.

Przy obleganiu fortecy, położonej nad morzem, odegrać może ważną rolę także flota strony oblegającej. Wprawdzie fortec silnych, bronionych umiejętnie, za pomocą samej floty w dzisiejszych warunkach zdobyć niepodobna, ale przy ataku skombinowanym pomoc silnej floty może być bardzo skuteczna.

Atak od strony morza odbywa się w ten sposób, że okręty, podzieliwszy się na grupy, oznaczają dokładnie odległość pewnego punktu od danego fortu, i w przejeździe ostrzeliwają go z tego właśnie punktu jaknajgwałtowniej aż do zupełnego zburzenia lub zdemontowania dział.

Według niektórych najnowszych teoretyków wojskowych, stopniowe zbliżanie się wojsk oblegających do fortyfikacji, w warunkach dzisiejszych, wobec ogromnej siły uderzenia pocisków działowych, jest już nieodpowiednie. Twierdzą oni, że takie oblężenie jest tylko próżną stratą czasu i można zdobywać obecnie fortece bezpośrednio w krótkim czasie, tak, jak się zdobywa zwykłe szańce. Potrzeba do tego tylko odpowiedniej artylerji, pozwalającej na rzucanie pocisków z góry (bardzo wysokim łukiem), a więc moździerzy i haubic, oraz wielkiej przewagi liczebnej. Zdaniem ich można obecnie przez gwałtowne bombardowanie zasypać obleganych takim gradem szrapneli, że w krótkim czasie wyginie cała obsługa dział i można po pewnem ostrzeliwaniu przystąpić bezpośrednio do szturmu. Czy rozumowanie takie jest trafne, tego doświadczenie dotychczasowe nie wykazało. Bardzo poważni teoretycy przeczą temu.

Faktem jest jednak, że Japończycy nie przystąpią do takiego regularnego oblegania, jak określiliśmy wyżej, lecz dla zaoszczędzenia czasu chcą zdobyć Port Artura w bezpośrednich szturmach, pomimo, że okupią je olbrzymiemi stratami.

Flota chilijska.

W Paryżu otrzymano przed kilkoma dniami telegram z Sant Jago, przynoszący wiadomość niesłychanie ważną, co prawda, niewiadomo jeszcze dotąd, czy prawdziwą. Telegram ów donosi, że rzeczpospolita argentyńska sprzedała wszystkie okręty wojenne Japonji.

Byłby to fakt, który zaważyłby niewątpliwie na dalszych losach wojny, tembardziej, że „zasiłek" byłby dość poważny.

Według ostatnich wykazów za rok 1904, rzeczpospolita Chili ma 3 pancerniki eskadrowe „Constitutia", „Capitano Prat" i „Libertad". Pojemność tych 3 okrętów — 31.000 tonn; pancerniki są nowej konstrukcji, zaopatrzone obficie w artylerję, jak i w urządzenia minowe. Dalej — 2 krążowniki I klasy o pojemności 15.700 tonn: „Esmeralda" i „Giggens", obydwa zbudowane u Armstronga, uzbrojono w 67 dział; 5 krążowników II klasy, o pojemności 16.600 tonn; najlepszy z nich, „Chacubo", płynie z szybkością 23 węzłów na godzinę. Wreszcie flota chilijska posiada jeszcze 9 torpedowców, 3 kontrtorpedowce, 5 łodzi kanonierskich i 2 okręty dla obrony brzegów.

O dworzec tatrzański.

Z powodu rozmaitych niekorzystnych uwag o nowowybudowanym w Zakopanem dworcu tatrzańskim, otrzymujemy następujące wyjaśnienie od inżyniera p. Uderskiego.

* *
*

Jest to niestety los wszystkich publicznych instytucji i stowarzyszeń, że działalność ich bardzo chętnie krytykowaną bywa przez wszystkich powołanych i niepowołanych. Ilość chwalących znacznie mniejsza od ilości ganiących, co wypływa z natury ludzkiej wogóle, a że do tego jeszcze chwalenie odbywa się zwykle ustnie, a ganienie piśmienie, więc nic dziwnego, że z niczy robi się wołu i że przesada w ganieniu wypacza prawdę i zupełnie bezpodstawnie wyrządza szkodę działalności społecznej.

Cóż więc jest z dworcem tatrzańskim? — Został on zbudowany z funduszu, otrzymanego za dawne spalone kasyno, przez przedsiębiorcę budowniczego p. Pransa, na podstawie kontraktu zawartego z Wydziałem Tow. tatrzańskiego i na podstawie planów wypracowanych przez jednego z członków Wydziału, a zatwierdzonego przez Wydział i przez Walne Zgromadzenie. P. Prans dotrzymał terminu, zrobił według cen zawartych w kontrakcie i nie rościł sobie nawet żadnych pretensji z tytułu różnych zmian, zarządzonych podczas budowy.

Zmiany takie zarządzone były kilkakrotnie i z różnych powodów. Wejście główne, które według projektu miało być od strony północnej, przeniesiono, ze względów na wygodę i wygląd, na stronę wschodnią i dodano osobne schody. Obramienie drzwi i okien wykonano z cementu, zamiast z wapna. Również cementem została wygłowiona fasada budynku. Zrobiono to dla trwałości. Pod wielką salą, która służy za czytelnię, zrobiono piwnicę, której nie było w pierwotnym projekcie. Odstąpiono od zamiaru utrzymywania tylko zimnego bufetu, a zdecydowano się na zaprowadzenie restauracji.

Nastąpiło to wskutek korzystnych propozycji dzierżawcy, ażeby w ten sposób powiększyć dochody Towarzystwa. To pociągnęło za sobą urządzenie restauracyjnej kuchni, wielkiej werandy dobudowanej od strony południowej i osobnego wchodu z tej werandy do sali restauracyjnej. Urządzenie kuchni pociągnęło za sobą wiele zmian w rozłożeniu parterowych ubikacji i przeniesienie miejsc ustępowych.

Powodując się również chęcią przysporzenia dochodów, zdecydował się wydział dać piece żelazne w pokojach górnych, aby one mogły być wynajmowane na zimę. A że nie wszystkie pokoje dotykały bezpośrednio do kominów, musiano przepuścić rury od pieców przez drewniane ścianki, zabezpieczywszy je odpowiednio płaszczami.

Wprawdzie bardzo źle wyszedł wydział Tow. tatrzańskiego na tych wszystkich zmianach, gdyż dzierżawca porzucił wszystko już w styczniu, nie zapłacił umówionego czynszu, a obecnie zachodzi potrzeba użycia przeciw niemu drogi sądowej, ale za to nie można winić wydziału, który li tylko dla dobra Towarzystwa działał w ten sposób. Wskutek ognia, który powstał w jednym z górnych pokoi, od węgli rozrzuconych przez służbę, a nie z komina, uznała komisja kolaudacyjna za konieczne ze względów bezpieczeństwa, aby z tych górnych pokoi piece usunąć tak, że obecnie pokoje te wynajmowane będą tylko na lato, tak jak było w pierwotnym projekcie.

Komisja kolaudacyjna złożona z sześciu członków badała stan budowli w dniach 24 i 25 stycznia i wszelkie drobne usterki, które skonstatowała (a które znalazły się przy tej, jak i przy każdej innej budowie), dokładnie opisała, a oceniwszy je, odpowiednią kwotę z należytości p. Pransa odciągnęła, doliczyła zaś za roboty wykonane a nie objęte pierwotnym projektem, wskutek uchwalonych zmian, o których już wyżej wspomniałem, należytość według cen kosztorysowych. Komisja kolaudacyjna spisała czynność swoją w protokóle obejmującym kilka arkuszy i protokół ten każdy z członków Towarzystwa może przejrzeć w biurze naszem w Krakowie. Jeśli do tego dodam, że ten członek wydziału, który zrobił plan i kosztorys dworca Tatrzańskiego i który nadzór miał nad budową i ci członkowie, którzy brali udział w komisji kolaudacyjnej, spełnili to wszystko bezpłatnie, a nawet podróż za własne pieniądze odbyli, to może potrafię wszystkim krytykom wytłómaczyć, że nie zaszło żadne nadużycie, żadne nawet zaniedbanie i że nikogo z członków wydziału o złą wolę i brak ofiarności dla spraw Tow. nie można posądzać. *E. Uderski.*

ZE SWIATA.

Odkrycie laseczniką gruźlicy. Neapolitańskie dzienniki rozpisują się obszernie o odkryciu profesora miejscowego uniwersytetu, dr Ottona Schroena (niemieckiego pochodzenia), któremu udało się odosobnić laseczniką gruźlicy. Prof. Schroen, jak twierdzi, przez lat szesnaście badał chorobę tuberkułów (ognisk serowatych) i gruźlicy w szpitalach neapolitańskich i doszedł do wniosku, że przyczyną tuberkułów i gruźlicy są dwa całkiem odmienne laseczniki. A mianowicie, jeśli powodem tuberkułów jest lasecznik-pasożyt, odkryty przez dr Kocha, za to inny mikroorganizm sprowadza gruźlicę. Oba te bakcyle mogą się rozwijać jednocześnie i zwykle, bakcyl tuberkuliczny przygotowuje pole pod bakcyle gruźlicy, choć nie jest wykluczonem, że ten ostatni może powstać i rozwijać się samodzielnie. Wobec tego — jeśli odkrycie i teorja prof. Schroena, mają wartość naukową — wypadnie zwalczać jednocześnie za pomocą oddzielnych toksyn, oba gatunki laseczników i nie można się też dziwić, że tuberkulina Kocha, nie okazała się skuteczną w gruźlicy płuc, gdyż zawiera toksynę bakcyla tuberkułów, a nie gruźlicy płucnej. Pogląd więc, jakoby tuberkuły i gruźlica były jedną i tą samą chorobą, jest zdaniem profesora Schroena błędnym. Dla uwidocznienia swego odkrycia, Schroen zebrał mnóstwo zabarwionych preparatów.

* *
*

Tajemnicza zbrodnia. Berlin cały zajmuje się żywo morderstwem popełnionem w Scharlotenburgu, na nieznanej osobie płci żeńskiej. — Oto w kanale miejskim znaleziono worek ze zwłokami, jak się zdaje, młodej, najwyżej 20-letniej dziewczyny. Ręce, nogi i głowa ofiary były odcięte i przy tułowiu złożone. Ciało całe okryte było sińcami i ranami.

Kto się dopuścił zbrodni, w jakim celu i co za osobistość jest zamordowana, dotychczas pozostaje tajemnicą. Jedyny ślad, po którym policja ma nadzieję odkryć zbrodniarza, to worek, w którym zwłoki zostały złożone, posiadający znaki jednej z fabryk berlińskich. Policja jednak, pomimo energicznego śledztwa i ogłoszonej znacznej nagrody pieniężnej, nie zdołała się dowiedzieć ani o zbrodniarzu, ani o jego ofierze. Przypuszczają, że zamordowana jest szwaczką z Nowego Rupina, która od pewnego czasu znikła z powyższego miasta i pomimo poszukiwań, odnaleść jej nie zdołano. Lekarze utrzymują jednak, że rysopis szwaczki z twarzą i ciałem zamordowanej się nie zgadza.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś środa Wita i Modesta męczenników i Germany panny; we czwartek Benona biskupa wyznawcy, Justyny męczennicki i Ludgarda.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 3 minut 33, zachód przypada o godz. 7 minut 47, długość dnia godzin 16 minut 14

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Przeniesienia w namiestnictwie. (Tel.) „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Namiestnik przeniósł koncepistów namiestnictwa: Felicjana Strokę z Husiatyna do Doliny i dra Leopolda Mussila z Krakowa do Lwowa; praktykantów konceptowych namiestnictwa: Tadeusza Ujejskiego ze Sambora do Kałusza, Marjana Dyduszyńskiego z Rudek do Sambora, Antoniego Agopsowicza z Kołomyi do Lwowa, Ludwika Kuryłowicza ze Zaleszczyk do Rudek, dra Stefana Sięka z Chrzanowa do Krakowa, Mieczysława Uranowicza z Tarnopola do Złoczowa, Seweryna Siekirskiego z Kałusza do Zaleszczyk, Adama Murczyńskiego ze Lwowa do Kołomyi, Stanisława Matusińskiego ze Lwowa do Chrzanowa, Stanisława Michałowskiego ze Lwowa do Tarnopola i Emila Reindla ze Lwowa do Rawy.

Jubileusz nauczycielski. Z Wadowic piszą nam Z powodu jubileuszu 40 letniej działalności pedagogicznej nauczyciela Jana Mendyka w Przeciszowie, udzieliła rada szkolna okręgowa w Wadowicach urlopu na dzień 15 b. m. wszystkim nauczycielom, którzy w tej uroczystości pragną wziąć udział.

W Akademji Terezjańskiej jest do obsadzenia jedno galicyjskie miejsce fundacyjne. Ubiegać się mogą o nie młodzieńcy, którzy ukończyli rok ósmy, a nie przekroczyli dwunastego i mają dobre świadectwo przynajmniej z trzeciej klasy szkół, zwanych dawniej, „normalnemi“. Potrzebnem jest nadto świadectwo o stanie majątkowym. Podania wnosić można najpóźniej do 5 lipca b. r. do wydziału krajowego, który też udziela wszelkich informacji.

Nieszczęśliwy wypadek. Jeden z najbardziej zasłużonych obywateli szczawnickich Jan Weyers wybierał się dnia 9 b. m. na polowanie z czterema góralami. Przy przechodzeniu płotu góral W. Jarzyna zawadził kurkiem o drzewo, strzelba wypaliła, a nabój zranił ciężko p. Weyersa. Nieszczęśliwy, przewieziony do kliniki chirurgicznej w Krakowie, zmarł tu 11 b. m.

Przyjęcie do kadeckiej szkoły artylerji. — Z początkiem roku szkolnego 1904/5 otwiera się do obsadzenia pierwszego kursu szkoły kadeckiej artylerji w Wiedniu 80 miejsc. Jak nam zarząd tej szkoły donosi, mogą być przyjęci młodzieńcy w wieku 14 do 17 lat, którzy ukończyli cztery klasy szkół średnich przynajmniej z dobrym postępem. Niedostateczny postęp w języku łacińskim lub greckim będzie uwzględniony. Ubiegający się muszą się poddać egzaminowi wstępnemu, który składać trzeba w języku niemieckim.

Bliższe szczegóły podano w „Warunkach przyjęcia do szkół kadeckich“, które można nabyć we wszystkich szkołach kadeckich za cenę 40 hal.

KRAKÓW, 15 czerwca

Kadencja czerwcowa. Porządek rozpraw przed trybunałem przysięgłych obecnej kadencji w dalszym ciągu obejmuje: dnia 15 b. m. Stanisław Henk, zbrodnia morderstwa; dnia 16 b. m. Hipolit Winnicki, zbrodnia oszustwa; dnia 17 b. m. Franciszek Dorzynek, zbrodnia zabójstwa; dnia 21 b. m. Majlech Niemirowski, zbrodnia oszustwa; dnia 22 b. m. Fel. Maksymiljan Müller i spólnicy, zbrodnia oszustwa.

Operetka lwowska. Cały personal operetkowy wraz z orkiestrą przybył już do naszego miasta. Dla miłośników wybornego repertuaru lekkiej muzyki, pożądaną będzie wiadomość, że pierwsze trzy przedstawienia we czwartek, piątek i sobotę, wypełnią operetki tej miary co „Słodka Dziewczyna“, tylokrotnie oklaskiwana „Piękna z Nowego Jorku“ i „Gejsza“. Niedzielny wieczór poświęci dyrekcja pamięci Moniuszki, dając „Halkę“ w wybornej obsadzie.

Z Uniwersytetu. Pan Juljusz Wójcicki, rodem z Tarnowa, otrzymał wczoraj na tutejszym Uniwersytecie stopień doktora praw.

Młodzież i wojna. W poniedziałek odbył się komers ogólno akademicki, na którym uchwalono następujące rezolucje: „Młodzież krakowska stwierdza, że w naszym interesie narodowym leży jak największe osłabienie caratu i dlatego sympatyzuje wraz z szerokim ogółem społeczeństwa polskiego z Japonią, której dotychczasowe zwycięstwa, zdzierając urok z państwa rosyjskiego i osłabiając jego potęgę, przyspieszają chwilę zmian politycznych w zaborze rosyjskim, przez co przygotowują dogodniejsze warunki naszej pracy nad odbudowaniem Polski. Młodzież uznaje dobrowolne zbieranie składek na cele wojny i organizowanie oddziałów sanitarnych pod płaszczykiem uczuć humanitarnych za objaw manifestacji wiernopoddańczych, których w wyraźniejszej formie nie śmią urządzić nasi ugodowcy wobec zwartej opinji ogółu polskiego. Gdy ewentualna mobilizacja może nas postawić w sytuacji współdziałania z caratem w obronie interesów rosyjskich, młodzież uważa, że stosunkowo najmniejszą stratę dla nas, a największą szkodę Rosji może przynieść dezercja z szeregów armji na placu boju, jako osłabiająca liczebnie i moralnie armję rosyjską. Natomiast masowa dezercja przed mobilizacją za kordony jest demoralizującą dla społeczeństwa polskiego, szkodliwą i technicznie niewykonalną. Przeto lekkomyślne nawoływanie odezwami do dezercji masowej przed mobilizacją i organizowanie komitetów, mających się zająć zbiegami, przedstawia się młodzieży jako akt pozbawiony wszelkiego znaczenia i myśli politycznej i wręcz dla społeczeństwa polskiego szkodliwy“.

Nam się zdaje, że w takiem położeniu jak nasze obecne, jak najmniej należy wojować rezolucjami a jak najsolidarniej działać. Bardzo słusznie potępia rezolucja masową dezercję, która jest przedewszystkiem niewykonalna, i na którą zdobywają się tylko żydzi. Ale w ogóle uznawanie dezercji za zasługę polityczną, nie można nazwać pomysłem trafnym. Zresztą nasi bracia zmuszeni do walki na Dalekim Wschodzie będą sami najlepiej wiedzieć, jak im w każdym wypadku postąpić należy.

Egzamin dojrzałości w seminarjum naucz. męskiem w Krakowie odbył się dla prywatystów od 27 do 31 maja pod przewodnictwem radcy szkolnego p. Vimpellera, zaś od 3 do 11 czerwca pod przewodnictwem inspektora szkół krajowych p. M. Zaleskiego. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Dziób Józef (z odzn.), Dzuś Eugeniusz, Faliński Jan, Fiedler Efraim, Godyń Paweł, Hahn Józef (z odzn.), Henoch Aleksander, Jasicki Jan, Jura Jan (z odzn.), Kojzar Paweł (z odzn.), Konopnicki Edward (prywat.), Kosman Jan, Krzemień Józef, Kręciosz Jan (prywat.), Łątka Franciszek, Łopatka Władysław, Mędrysa Szczepan, Pawlik Ludwik, Pawlikowski Eugenjusz, Prugar Juljan, Przybyś Wojciech, Rumian Kazimierz, Rzeszowski Stanisław (z odzn.), Senisson Tadeusz, Wąs Karol, Zieliński Michał (z odzn.)

Ośmiu uczniom publicznym i trzem prywatystom pozwolono uzupełnić egzamin z jednego przedmiotu po ferjach.

Pięciu uczniów publicznych i sześciu prywatystów uznano za niedojrzałych i reprobowano na rok.

W muzeum hr. Czapskich w Krakowie ma być urządzoną wystawa zabytków, połączonych cechów krak. z okazji stulecia przyłączenia do nich cechów Kazimierza i Kleparza.

Z wystawy spirytusowej w Wiedniu. Jak nam donoszą, została firma Roessemann i Kichnemann (Oddz. dla kolejek wąskotorowych Artura Koppela) Wiedeń—Lwów—Praga — Budapeszt za wystawione tamże interesujące urządzenie transportowe odznaczoną najwyższą nagrodą, mianowicie złotym medalem państwowym.

Kurs rybacki. Dnia 13 b. m. odbyło się w Krakowie zakończenie kursu rybackiego, wspólną wycieczką uczestników wraz z insp. rybactwa. prof. E. Fischerem do Dubia. Uczestnicy wycieczki zwiedzili tam bardzo ładne gospodarstwo rybne, w dobrach namiestnika Andrz. hr. Potockiego. W wycieczce brało udział około 60 uczestników. Przy zwiedzaniu wszystkie urządzenia tłómaczył miejscowy zarządca p. Wirtemberski i prof. Fischer. Następnie zwiedzano koło granicy rosyjskiej sławną podziemną pieczarę, gdzie ugoszczono wycieczkowców z polecenia p. namiestnika sutym podwieczorkiem w „Rybim pałacu“. Podczas podwieczorku wznoszono bardzo wiele toastów.

Uczestnicy wycieczki powrócili do Krakowa późno wieczór.

Straszna służąca. Morderczyni prof. Boguckiej, służąca Anna Batkówna została w poniedziałek po południu po spisaniu protokółu policyjnego, odstawiona do sądu karnego krajowego. Sprawa Batkównej według wszelkiego prawdopodobieństwa przyjdzie jeszcze w bieżącej kadencji przed sąd przysięgłych.

Kronika policyjna. Kradzież. D. 13 bm. zaaresztowano Walerję Zającównę, służącą, która jeszcze d. 8 b. m. skradła drugiej służącej podczas nieobecności tejże książeczkę Kasy oszczędności, opiewającą na 110 kor. Nazajutrz po dopełnieniu tej kradzieży, zrealizowała w kasie kwotę złożoną tamże. Gdy ją natychmiast po spostrzeżeniu braku książeczki aresztowano, nie można jej było winy udowodnić i dlatego uwolniono oddając ją jednocześnie pod dozór policyjny.

Wkrótce jednak Zającówna poczęła kupować zbytkowne przedmioty, co zwróciło uwagę organów policyjnych, które ją 13 b. m. powtórnie aresztowały. Zającówna do kradzieży się przyznała i dnia 14 bm. odstawioną została do sądu.

Trzewik damski, nowy, popielaty, znalazł posłaniec publiczny Parpan. Odebrać można u tegoż ul. Karmelicka l. 22.

NEKROLOGJA.

Tadeusz Żelazowski, syn znanego artysty Romana, umarł w Warszawie. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 5 z dworca lwowskiego na cmentarz Łyczakowski.

Krakowskie towarzystwo rolnicze.

Obrady fachowe Towarzystwa toczyły się we wtorek rano i popołudniu. Sprawę poparcia Tow. urzędników pryw. referował p. Aleks. Dąmbski, który przedłożył następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie Tow. roln. krak. uznając za nader doniosłą i dla stanu rolniczego korzystną reorganizację Towarzystwa wzaj. pomocy urzędników pryw. na Tow. wzaj. Ubezp. urzędników prywatnych oraz w przeświadczeniu, że ubezpieczenie urzędników rolniczych leży nietylko w interesie ich samych, ale także w interesie pracodawców, zaleca swoim członkom oraz wogóle właścicielom dóbr ziemskich w zachodniej części kraju, aby urzędników swoich nakłaniali i tymże ułatwiali ubezpieczenie w tej instytucji“.

Rezolucję uchwalono jednomyślnie.

Następnie na wniosek dra Zdunia uchwalono rezolucję uznającą potrzebę założenia szkoły dla gospodyń wiejskich.

O znaczeniu buraków cukrowych dla rolnictwa krajowego, referował prof. Józef Milewski. Referat ten bardzo gruntowny i wszechstronny wywołał ożywioną dyskusję, w której zabierali głos pp. Józef Męciński, Wojciechowski, Ostaszewski i inni. Uchwalono następującą rezolucję:

„Walne zebranie poleca komitetowi, aby: a) starał się za pośrednictwem Towarzystw okręgowych wpływać na rozszerzenie uprawy buraka cukrowego; b) trwał w rozpoczętej pracy, skierowanej ku stworzeniu w zachodniej części kraju warunków, sprzyjających uprawie buraka cukrowego, oraz popierał usiłowania, podejmowane w tym kierunku przez kraj. Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku“.

Na popołudniowem walnem zgromadzeniu prezes hr. Tarnowski odczytał telegram od nowego członka honorowego arcyksięcia Karola Stefana nadesłany z Brindisi, a który brzmi: „Dziękuję panu hrabiemu za bardzo mnie cieszącą wiadomość. Proszę łaskawie w mojem imieniu razem z moją wdzięcznością wyrazić jak ten wybór mnie cieszy i zaszczyca. *Karol Stefan*“.

Telegram przyjęto burzą oklasków a prezes oświadczył, że osobiście uda się do Żywca, aby arcyksięciu podziękować za życzliwą odpowiedź w polskim języku i za łaskawe przyjęcie wyboru członka honorowego.

Po wysłuchaniu sprawozdań z obrad sekcyjnych i referatu prof. Steingrabera w sprawach gorzelnianych zgromadzenie dokonało wyboru uzupełniającego trzech członków komitetu. Wybrani zostali: 1) Wład. Żeleński, 2) Janusz hr. Tyszkiewicz (obaj ponownie) i 3) Stan. Fihauser.

Po wyczerpaniu porządku dziennego prezes zamknął obrady życzeniem, aby rok bieżący zabliźnił rany zadane krajowi zeszłoroczną klęską powodzi.

RADA MIASTA.

We wtorek, dnia 14 b. m. odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej o godz. 6 wieczór, pod przewodnictwem prezydenta p. Friedleina.

Budżet miejski.

Na wstępie udzielił prezydent głosu r. m. Federowiczowi, który jako referent komisji budżetowej przedstawił zebranym kilka zmian w budżecie. Skreślono w budżecie 2.516 koron, podwyższono zaś 2.500, pozostaje zatem nadwyżka w kwocie 16 kor. Następnie jednogłośnie przyjęto cały budżet, a Rada miasta uchwaliła obydwa wnioski referenta, a mianowicie:

1) utrzymać w dotychczasowej wysokości wszystkie podatki i dodatki gminne;

2) deficyt 276.110 kor. pokryć z subwencji rządowej, za zniesioną kontumację, wynoszącej 360 000 kor.

Następnie zabiera głos sekretarz p. Podobiński w sprawie „virement“ budżetowego i odczytuje dwa następujące wnioski:

1) Rada miasta uchwali: zezwala się na pokrycie wszystkich wydatków, budżetem przewidzianych i upoważnia się prezydenta miasta do ich asygnowania, o ile chodzi o wydatki, nie przekraczające 1000 kor., o ileby zaś wydatek przewyższał 1000 kor. asygnata nastąpi po wysłuchaniu opinji dotyczących sekcji lub komisji. W wypadkach, w którychby sekcja lub komisja oświadczyła się przeciw wydatkowi, zastrzega się decyzję Rady miasta;

1) jeżeli pewna kwota do budżetu w dziale „Wydatki zwyczajne“ wstawiona, okaże się w

ciągu roku na pokrycie danego wydatku niewystarczająca, a w funduszu miejskim w danym dziale są oszczędności, pozostające do dyspozycji z powodu nie zachodzącej potrzeby ich użycia, wolno prezydentowi na mocy uchwały właściwej sekcji lub komisji pokryć brak funduszu na dany wydatek zapomocą t. zw. „virement“. Zastrzega się jednak, że takie „virement“ dopuszczalne jest jedynie tylko między podpozycjami tej samej pozycji budżetowej, o ile w tym kierunku Rada miasta pewnych zastrzeżeń nie uczyni.

Po odczytaniu tych dwóch wniosków wszczęła się dyskusja, w której zabierali głos: r. m. Doboszyński, który się zgodził tylko na wniosek drugi „virement“, r. m. Staniszewski, który oświadczył, iż prezydent miasta ma prawo bez uchwały pełnej Rady wyasygnować kwotę potrzebną na wydatki, a w innym wypadku prawo to nie przysługuje mu, r. m. Górski i r. m. Gunkiewicz. R. m. Doboszyński prosi o odesłanie wniosku pierwszego do komisji budżetowej, ponieważ w tem brzmieniu, w jakiem się teraz znajduje, nie może być uchwalonym. R. m. Łepkowski w zapatrywaniach zgadza się w zupełności z r. m. Staniszewskim, iż władzę w mieście ma bezsprzecznie prezydent, lecz to mu uchybiać nie może, jeżeli ma nad sobą kontrolę. A nawet kontrola taka leży w jego własnym interesie, bo zrzuca z niego część odpowiedzialności.

W końcu Rada miasta obydwa wnioski jednogłośnie przyjęła, a mianowicie wniosek pierwszy z pewnymi zmianami w stylizacji, zaś drugi co do „virement“ bez wszelkich zmian.

Podatek od biletów tramwajowych.

Sekretarz pan Podobiński, odczytał na wstępie sprawozdanie dyrekcji tramwaju elektrycznego. (Niedawno podaliśmy je w kronice naszego pisma). Następnie Rada miejska jednomyślnie przyjęła następujące postanowienia, dotyczące podatku od biletów tramwajowych:

1) Od przewozu osób na kolejach drogowych gminy m. Krakowa, zaprowadza się osobny podatek od biletów jazdy. Uiszczenie tego podatku jest rzeczą tych osób, które spłacają należytość za przewóz;

2) Podatek ten wynosi: od biletu I kl. 2 h., od biletu II kl. 1 h., od książeczek abonamentowych dla I kl. 15%, zaś dla II kl. 10% tej należytości, jaką pobiera zarząd tramwaju. Legitymacje wolnej jazdy podlegają stałej opłacie, a mianowicie od: a) 3 miesięcznej I kl. 2 kor., 6 miesięcznej I kl. 4 kor., rocznej 8 kor., przy II kl. o połowę mniej. Bilety dla dzieci, legitymacje dla uczniów szkół publicznych, oraz dla robotników wolne są od podatku.

3) Pobrany podatek mają wnosić przedsiębiorstwa kolei drogowych w ciągu jednego miesiąca do kasy gminy m. Krakowa, najpóźniej do dnia 15 następującego miesiąca za urzędowem poświadczeniem odbioru. 4) Do końca marca roku następnego przedsiębiorstwa obowiązane będą przedłożyć gminie zamknięcie rachunków.

W końcu zabrał głos r. m. Daszyński. Podnosząc, że komisja zniżyła podatek dla II kl. na 1 h., i że komisja budżetowa uwzględniła najważniejsze zarzuty opozycji, zmniejszając nadwyżkę II klasy z 20 proc. na 10 proc., prosi prezydenta, aby wpłynął na członków Rady Nadzorczej, ażeby wyjednali w Tow. tramwajowem wolne bilety jazdy dla robotników. — W końcu oświadcza mówca, że jedynie tylko w tej nadziei głosował za podatkami, że będą one tylko ciężarem dla Tow. tramwajowego.

O godzinie 8 wieczorem prezydent zamknął posiedzenie.

Wyścigi.

Drugi dzień wyścigów krakowskiego Meetingu z powodu sprzyjającej pogody miał znakomite powodzenie. Plac wyścigowy roił się tłumem sportsmanów tak cywilnych jak i wojskowych. Trybuny zajmowały damy w gustownych strojach. Przy totalizatorze ruch był większy niż w niedzielę. Program składał się z sześciu biegów galicyjskiego klubu jazdy panów.

I. Bieg otwarcia gładki o nagrodę 1.100 k. z metą 2000 metrów, stawiły się u startu cztery konie, objęte w programie: 1) „Policeman“ 3 l. kaszt. og., jeżdżony przez właściciela por. Kollera. 2) „Hejże na Soplice“ 3 l. kaszt. og. ze stajni Ostaszewskiego, jeżdżony przez por. Rausa. 3) „Nasze wasze“ 3 l. gn. klacz z tejże stajni, jeżdżona przez por. De Ponta i 4) „Fine fleur“ 5 l. kl. hr. Schonborna, jeżdżona przez por. Hagelina. Pierwszy do mety przybył og. „Hejże na Soplice“, wyprzedzając o trzy długości „Policemana“, trzecią była „Nasze wasze“.

Totalizator płacił za 10: 16 k. Miejsce na I-go konia 72 za 50, za II-go 118 za 50 k.

II. Bieg Steeple Chase koni wierzchowych z nagrodą honorową Jana hr. Tarnowskiego i 1300 k., meta 3.200 k.; na 8 koni zgłoszonych stanęły do startu: 4 l. kaszt. wał. „Hüseg“ K. Fernbacha, jeżdżony przez por. Rausa; 5 l. gn. w. „Dalja“ por. L. Friedenlieba, jeżdżony przez por. Hagelina; 4 l. gn. kl. „Wnuczka“, jeżdżona przez właściciela por. Kollera; st. gn. og. „Ratuj“, jeżdżony przez właściciela hr. I. Koziebrodzkiego i 5 l. og. „Skandal“ ze stajni O. Ostaszewskiego, jeżdżony przez p. Bartoscha.

Pierwsza do mety przybiegła „Wnuczka“, bijąc „Hüsega“ o pół długości, trzecim był „Dalia“, „Skandal“ przy braniu murowanej przeszkody przewrócił się, ale bez szkody dla jeźdźca.

Totalizator płacił za 10 : 40 kor. Miejsce za I-go konia 103 za 50, za II-go 92 za 50.

III-ci bieg, dla panów, z płotami o nagrodę Totalizatora 1500 koron i nagrodę honorową z metą 2800 ubiegały się: „Biszcze“, st. gn. kl. jeżdżona przez właściciela p. Bartoscha; „Hogy volt“ 5 let. kaszt. og. por. Art. Bogyaya — jeżdżony przez por. De Ponta; „Pityke“ 5-let. ga. klacz, jeżdżona przez wł. por. Hagelina i „Malkönig“, st. gn. og. jeżdżony przez właściciela por. Kollera. Zarówno jeździec, jak i koń budziły wielkie zaufanie sportsmenów, którzy też nie doznali zawodu, gdyż „Malkönig“ zwyciężył „Hogyvoota“ o całą długość konia, a trzecią była „Biszcze“.

Totalizator płacił za 10 : 17 kor. Miejsce za I-go konia za 50 : 57 kor., za II-go konia 66 za 50 kor.

Bieg IV Steeple chase z Nagrodą rządową 2500 kor. z metą 4000 m., na 6 koni, startowało 5, ponieważ „Wnuczka“, jako zwycięzca I-go biegu już udziału brać nie mogła. Stawały więc „Esther“ st. gn. klacz bar. I. Baicha jeżdżona przez por. Krausego; — „Dido“ 4 let. gn. kl., jeżdżona przez właśc. p. Bartoscha; „Hableany“ 5 let. gn. klacz por. L. Friedenlieba, jeżdżona przez por. Osadzińskiego; „Liszka“ 5 let. gn. klacz, jeżdżona przez właściciela por. Kollera i „Pani Pimperl“, st. karo-gn. klacz, jeżdżona przez właściciela por. hr. Koziebrodzkiego. — W biegu tym przy braniu wielkiej przeszkody naprzeciw trybuny sędziów, „Dido“ i „Pani Pimperl“ przesadzając przeszkody prawie jednocześnie przewróciły się, ale jeźdźcy nie doznawszy szkody, skoczyli powtórnie na siodła, pędząc za „Liszką“ i „Esther“, zaś „Hableany“, która się w tem samem prawie miejscu wyłamała, zawróciła do stajni. Do mety przybyła pierwsza „Liszka“ na 20 długości przed „Estherą“, „Dido“ była trzecią.

Totalizator płacił za 10: 25. — Miejsce za I konia za 50: 71 k., za II konia za 50: 60 kor.

Bieg V, Oficerskie Steeple chase o nagrodę honorową, ofiarowaną przez bar. de Vaux i 1.600 kor. z metą 3.600 m. ubiegali się por. Hagelin na 4 l. gn. kl. „Caserta“ i por. Ed. Koller na ciemnym og. „Chorążym“. Od startu oba konie szły razem aż do wielkiej przeszkody naprzeciw trybuny, odtąd „Caserta“ wysunęła się naprzód i już nie dała się pobić przybiegając pierwsza o 3 długości. Zwycięstwo to powitane zostało oklaskami.

Totalizator płacił za 10: 16 k.

VI Bieg Maiden z płotami, z nagrodą honorową ofiarowaną przez hr. Rom. Potockiego i 1.300 k., z metą 2.400 m., stanęły do startu: „Perkal“ 5 l. gn. wał., jeżdżony przez właśc. p. Bartoscha; „Donna“ 4 l. kaszt. kl., jeżdżona przez właśc. por. Hagelina; „Katicza“ 4 l. gn. kl., jeżdżona przez właśc. por. Kollera i „Wiadomość“ 4 l. gn. kl. p. Ostaszewskiego, jeżdżona przez por. Rausa. Zwycięstwo zdawało się tym razem uśmiechać p. Bartoschowi, tymczasem przy samej mecie „Wiadomość“ wysunęła się o długość głowy przed „Perkalem“; trzecią była „Katicza“.

Totalizator płacił za 10: 21 k. Miejsce za I konia 66 za 50 i tak samo za II konia.

Sędzią w tym dniu był rotmistrz p. A. bar. Rohn. Starterem rotmistrz Karol Kassner.

Z sali sądowej.

Zabójstwo.

We wtorek, odbyła się w tutejszym sądzie karnym krajowym przed przysięgłymi rozprawa karna przeciwko Andrzejowi Żywieckiemu, 28 lat liczącemu, murarzowi, obwinionemu o zabójstwo. Rozprawie przewodniczył radca Ursel, oskarżał prokurator dr Czyszczan, bronił dr Włodzimierz Lewicki.

Oskarżony wałęsał się w nocy z dnia 16 na 17 kwietnia b. r. po różnych szynkach krakowskich w towarzystwie Marji Borowskiej, Heleny Łazarczyk, Marji Osmańskiej, swego brata Walentego i Ludwika Woźniaka. Około godz. wpół do drugiej nad ranem Borowska opuściła towarzystwo i udała się do swojej znajomej Stanisławy Siwek na Grzegórzki. Wkrótce zaczął się ktoś dobijać do drzwi. Był to oskarżony w towarzystwie Woźniaka. Gdy im nie chciano otworzyć wywalili drzwi siłą i obaj weszli do mieszkania Siwkówny. Oskarżony rozpoczął sprzeczkę z Borowską i Siwkówną później zaś bitkę, w czasie której zwabiony krzykami wszedł Michał Galiszkiewicz. Żywiecki i Woźniak zaczęli teraz jego okładać. Siwkówna wraz z Borowską wmięszały się również do bitki. Na to wbiegł Czesław Serwaciński i Antoni Kudłacz i próbowali rozerwać bijących się. — Borowska zgasiła lampę, a wówczas bijący się wybiegli na podwórze gdzie rozpoczęła się walka na nowo. Nagle Żywiecki, pobiegł do niedaleko położonego mieszkania Łazarczykówny, wiedząc, że bawi tam jego brat Walenty żołnierz 13 p. p. Wpadłszy do mieszkania porwał kuplę z bagnetem leżącą tuż przy drzwiach. Żywiecki chciał bratu bagnet odebrać, wyrwał mu jednak tylko kuplę. Z bagnetem w ręce wrócił oskarżony do bijących się i pochwyciwszy najpierw Serwacińskiego pchnął go bagnetem w brzuch. Następnie ugodził tymże bagnetem również w brzuch Galiszkiewicza. Ten ocalał jednak dzięki książce, którą miał w kieszeni. Bagnet przebił bowiem marynarkę i książkę na wylot, ale rany nie spowodował żadnej.

Serwaciński zawlókł się do ogrodu i położył się pod domem, gdzie znalazło go zawezwane pogotowie ratunkowe. Serwaciński zmarł nazajutrz w szpitalu św. Łazarza. Obwiniony tłómaczy się, że był pijany, wie tylko o kłótni, co było później nie pamięta.

Po ukończeniu rozprawy, gdy werdykt sędziów przysięgłych wypadł zasądzająco, trybunał skazał Andrzeja Żywieckiego za zbrodnię zabójstwa na 4 lata ciężkiego więzienia.

Kącik humorystyczny.

Między przyjaciółkami.

— Jestem przekonana, że dużo jeszcze czasu upłynie, zanim znajdę mężczyznę, zbliżonego do moich ideałów.

— A jak myślisz ten czas przepędzić?

— Wyjdę za mąż.

Efant terrible.

— Czy wujcio już całkiem zdrowy?

— Jakto! przecież nie chorowałem!

— Bo mamusia mówiła wczoraj, że wujcio upadł na głowę.

Kronika literacko-artystyczna.

* **Wystawa sztuki stosowanej.** Towarzystwo artystek polskich zapełniło jednę z sal w pałacu Sztuki wystawą okazów sztuki stosowanej. Brak zaufania w własne siły, niepewność co do kierunku pracy, brak poparcia ogółu, spowodowały widocznie pewien krytycyzm u inicjatorek. Wystawa jest ilościowo mała, ale i w tej niewielkiej ilości przedmiotów i projektów widoczne jest wcale zdecydowane poczucie barwy, więc jednego z najważniejszych czynników dekoracyjności, a dobór motywów świadczy o chęciach oparcia się na gruncie swojskim, wyczerpania naszego charakterystycznego zdobnictwa. Szlachetna tendencja i gorliwość w jej przeprowadzeniu, zasługują na wszelkie uznanie i poparcie. W interesie powodzenia tych usiłowań życzyćby należało artystkom więcej studjowania natury, czerpania wprost ze źródła piękna, zamiast stosowania wyłącznie motywów stylizowanych już gotowych. Wcześniej czy później musi się ten zasób wyczerpać, pomódz tu może twórczość oryginalna, w duchu i charakterze twórczości ludowej.

Na gustownie urządzonej wystawie mile wpada w oko barwna plama kilimów w charakterze swojskim, projektowanych przez p. Hankiewiczównę, a znakomicie uprzędzonych na ręcznych warsztatach przez czernichowską szkołę p. Sikorskiej. Hafty te, własne prace p. H., jak również znane w tym kierunku prace p. Chlebowskiej należą do najlepszych na wystawie. Bardzo dobrze zdobione są przedmioty pań Konopkowej, Okuniewskiej, Fiakowiczównej, Podlewskiej i Bier-

kowskiej. Pośród licznych barwnych wzorów uderzają prace, opatrzone nazwiskami pp. Wolińskiej, Gramatykówny i Kulczyńskiej. Z siłą dekoratorską rzucone są pomysły na fryzy i dekoracje ścienne p. H. Jasińskiej, a piękne krzesełka w stylu zakopańskim i projekta ściennej dekoracji p. J. Geppertówny dają poznać wybitny talent i znawstwo w tym kierunku. Bardzo sympatyczny jest afisz p. Knausówny. *f*

* **Przegląd powszechny.** Na pierwszem miejscu zeszytu czerwcowego ks. arcybiskup J. Teodorowicz w pięknym artykule opisuje przebieg pielgrzymki do Rzymu. W artykule p. t. „Męczennikom Unji pierwsze pokolenie (1874 — 1904)", przedstawia ks. J. Pawelski tę trzydziestoletnią bohaterską tragedję, pozornie skończoną, skoro Unja przestała urzędownie istnieć, rozegraną na Podlasiu i na całem terytorjum unickiej djecezji chełmskiej. Następują artykuły dra J. Milewskiego „Umiejętność polityki ekonomicznej", dra A. Miodońskiego „Quo vadis" Sienkiewicza i Minucjusza Feliksa „Octavius" i ciekawy artykuł dra St. Tomkowicza „Reforma opieki nad zabytkami". Zeszyt zawiera dalsze ciągi rozpoczętych prac „Doktryna Lwa Tołstoja" i „Afazja, Agrafja, Amnezja, Aleksja i Abulia, jako objawy fizjolog.-psychiczne" wreszcie doskonały przegląd piśmiennictwa, oraz sprawozdanie z ruchu religijnego, naukowego i społecznego.

* **Nowe książki.** — Nakładem autora Filipa Schwarza, sprawozdawcy dziennikarskiego w Nowym Sączu, wyszła „Ustawa o lichwie i judykatura najwyższych władz" i jest do nabycia u autora za 2 kor. z przesyłką.

Dziełko to potrzebnem jest dla każdego, kto nie chce być wyzyskiwany przez lichwiarzy, lub nie chce mieć konfliktu z prokuratorją państwa w interesach kredytowych.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Drobne potyczki.

Londyn 14-go czerwca. „Daily Mail" donosi z Niuczwangu, że potyczka z dnia 12 b. m., w której zginęło 800 Rosjan, stoczoną została koło Siungtsi, dokąd Japończycy maszerują z Pulantien, celem oczyszczenia okolicy, zanim wyruszą na Niuczwang.

Mobilizacja w Rosji.

Petersburg 14 czerwca. Ukaz carski z dnia 9 b. m. zarządza powołanie oficerów i podoficerów rezerwy do służby czynnej, a mianowicie; z 9 okręgów gubernji Penzeńskiej, 1 okr. gub. Permskiej i Symbirskiej, 6 okr. gub. Samarskiej; 3 okr. gub. Saratowskiej, 2 okr. gub. Orenburskiej, 4 okr. gub. Ufimskiej i Moskiewskiej, 6 okr. gub. Tambowskiej, 2 okr. gub. Włodzimierskiej, 4 okr. gub. Woroneskiej i Orłowskiej, 3 okr. gub. Riazańskiej, 4 okr. gub. Tulskiej, 3 okr. gub. Charkowskiej, 4 okr. gubernji Kurskiej. W kilku okręgach zarządzono także wyćwiczenie koni.

Opuszczenie Inkau przez Rosjan.

Tokio 14 czerwca. (Biuro Reutera). Z powodu ostrzeliwania okolicy Kajczu, jak donosi admirał Togo, Rosjanie w sile 3000 ludzi z 20 działami opuścili Inkau. Inkau jest to port miasta Niuczwang).

W zatoce Talienwan.

Tokio 14 czerwca. (Biuro Reutera). Admirał Togo donosi: D. 10 b. m. zauważyła flota jap. 4 rosyjskie kontrtorpedowce w zatoce Talienwan w pobliżu Szaotington, i zmusiła je do cofnięcia się ku Portowi Artura.

W zatoce Talienwan zniszczono przeszło 70 min, oprócz tego wyłowiono 80 min pływających w zatoce Peczilijskiej.

Nowa łódź podmorska Japończyków.

Londyn 14 czerwca. „Daily Telegraph" donosi z Nowego Jorku: Pogłoska, że amerykańskie Tow. sprzedało łódź podmorską „Protector" Japończykom za 50000 funtów szt., potwierdza się. Sprzedaż nastąpiła przed dwoma miesiącami. Łódź jedzie obecnie na pokładzie pewnego norweskiego okrętu do Japonji. Wiozą ją dwaj amerykańscy fachowcy, którzy podczas drogi zaznajamiają Japończyków ze sposobami używania tej łodzi.

Depesze nocne.

Operacje Kurokiego.

Londyn 15 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi z Tokio na podstawie jak najlepszych informacji, że plan Kurokiego zdąża nie tylko do wyparcia Rosjan z Liaojang, lecz także do odcięcia Kuropatkina od Mukdenu. **Kuroki ze swoją główną kwaterą posunie się ku Liaojang, a równocześnie jego prawe, bardzo silne skrzydło manewruje wzdłuż doliny rzeki Iho na północ od Sajmatsi ku Mukdenowi.**

Lewe skrzydło armji Kurokiego wzmocnione wojskami, które wylądowały w Takuszan, idzie ku Kajping.

Plan Kurokiego jest nadzwyczaj starannie opracowany i przewiduje wszelkie możliwe ewentualności wojny. Jeśli się powiedzie, Rosjanie nietylko nie będą mogli myśleć o odsieczy Portu Artura, ale wskutek zniszczenia toru kolejowego na północ od Mukdenu Kuropatkin zostanie otoczony.

Walnej bitwy między Kurokim a Kuropatkinem należy się spodziewać w najbliższych dniach.

Potyczka pod Wafanku.

Longyn 15 czerwca. (Tel. wł.). „Daily Mail" donosi z Liaojang, że pomiędzy przedniemi strażami japońskiemi i rosyjskiemi przyszło pod Wafanku w pobliżu Sajmatsi do większej potyczki, która trwała czas dłuższy, poczem Japończycy zmuszeni zostali do cofnięcia się.

Z Portu Artura.

Petersburg 15 czerwca. (Tel. wł.) Dnia 12 czerwca przedarło się kilku oficerów ros. z Portu Artura ku Liaojang. Opowiadają oni, że **Japończycy otoczyli już twierdzę ze wszystkich stron.**

Londyn 15 czerwca. (Tel. wł.) „Daily Mail" donosi, że w sobotę przybył do Niuczwang oficer ros. z Portu Artura w dżunce chińskiej. Dżunkę na morzu zatrzymał krążownik japoński, ale ów oficer nie został dostrzeżony przez Jap., gdyż ukrył się pod sieciami do połowu ryb.

Opowiada on, że wprawdzie w Porcie Artura jest żywność i na 3 miesiące, ale nie ma już mąki i brak chleba może wywołać wśród załogi różne choroby i przez to zmusi ją do wcześniejszej kapitulacji, niż przypuszczano. Nadto ciągłe upały grożą wybuchem epidemji.

Jeśli odsiecz nie nadejdzie w ciągu trzech miesięcy, twierdza będzie musiała upaść.

Pod szańcami toczą się ciągłe potyczki.

Petersburg 14 czerwca. Przybył tutaj poseł do austrjackiej Rady państwa Klofacz, który się udaje jako sprawozdawca na plac boju.

Petersburg 14 czerwca. Rosyjska aj. tel. jest upoważnioną ze strony powołanej do oświadczenia, że pozbawionemi są podstawy wiadomości, rozpowszechniane za granicą o rzekomym zamachu na cara w Carskiem Siole.

Petersburg 15 czerwca. (Tel wł.) Obiega pogłoska, że w tych dniach car ogłosi mobilizację całego I korpusu, do tej pory tylko częściowo zarządzoną.

TELEGRAMY.

Pożary.

Lwów 15 czerwca. (Tel. pryw.) Dzienniki lwowskie notują następujące pożary: W Chotylubiu zniszczył pożar 80 morgów 20 letniego lasu, w gminie Brzuchowice w pow. przemyślańskim spłonęły trzy zagrody włościańskie, w gminie Kostynowie spłonęły trzy gospodarstwa, w Ostałowicach trzy zagrody, w Bruchnuku cztery zagrody mieszkalne, w których mieściło się 6 sklepów, w Trzeźni pow. tarnobrzeskiego spaliło się cztery domy mieszkalne i pięć budynków gospodarczych.

Wybory uzupełniające do Sejmu.

Żółkiew 14 czerwca. Głosowało 188. Dr Michał Korol 127, Emil Obertyński 61. Wybrany Korol.

Robatyn 14 czerwca. Głosowało 218. Adwokat rohatyński dr Andronik Mogilnicki 142 gł., Aleksander Krzeczunowicz 75. Wybrany Mogilnicki.

Dolina 14 czerwca. Na 223 uprawnionych głosowało 139. Ks. Teodor Bohaczewski 130 gł., Dymytir Nykotyn 9. Wybrany Bohaczewski.

Rawa Ruska 14 czerwca. Głosowało 209. Ks. Mazikiewicz 119 gł., Wł. Górka 91. Wybrany ks. Mazikiewicz.

Zbaraż 14 czerwca. Głosowało 139. Dymitr Ostapczuk 93 gł., Fr. Sobolak 45, Paweł Tkacz 1. Wybrany Ostapczuk.

Brody 14 czerwca. Głosowało 208. Ks. Teodozy Effinowicz 185, Aleksander Barwiński 43. Wybrany ks. Effinowicz.

Stryj 14 czerwca. Na 200 uprawnionych głosowało 150. Dr Eugenjusz Oleśnicki 140. Jeden głos nieważny. Wybrany Oleśnicki.

Bohorodczany 14 czerwca. Na 129 uprawnionych głosowało 118. Wybrany jednogłośnie Barabasz.

Lisko 14 czerwca. Głosowało 231. Antoni Staruch 144. Dr Roman Lenartowicz 87. Wybrany Staruch.

Stanisławów 14-go czerwca. Głosowało 209. Józef Huryk, dotychczasowy poseł, 117 gł., Włodzimierz Mandyczewski, radca sądu kraj. wyższego, 86 głosów, 6 głosów rozstrzelonych. Wybrany posłem Józef Huryk.

Z Sejmu czeskiego.

Praga 14 czerwca. Posiedzenie Sejmu czeskiego otworzył marszałek o godz. 12·10. Posłowie przybyli licznie na posiedzenie. — Marszałek zagajając posiedzenie w czeskiej części mowy, wyraził ubolewanie, że obecnie nie może w tak radosnem, jak zwykle, usposobieniu otworzyć sesji sejmowej. Stosunki parlamentarne nie tylko w kraju, ale także i w całem państwie kształtowały się w ten sposób, że niema widoków na pomyślną pracę parlamentarną. Szczególnie daje on wyraz nadziei, że jeżeli nie dzisiaj, to przecież w przyszłości wzgląd na dobro ludności, patrjotyzm, oraz zdrowy rozsądek usuną przeszkody.

W niemieckiej części mowy zapewnił marszałek, że wypełni swoje obowiązki i prosił posłów, aby ze swej strony w tej mierze go popierali i pracowali dla dobra ludności. Kończąc wzniósł marszałek trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Rozpoczęło się odczytywanie wpływu.

Sejm węgierski.

Budapeszt 14 czerwca. Sejm węgierski prowadzi dziś w dalszym ciągu dyskusję nad 2 miesięcznem prowizorjum budżetowem.

Z Izby francuskiej.

Paryż 14 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych obradowano w dalszym ciągu nad przedłożeniem o dwuletniej służbie wojskowej. W dyskusji prawica postawiła wniosek o zmianę porządku. Prezydjum ogłosiło po zwykłem głosowaniu, że wniosek został odrzucony, podczas gdy prawica twierdziła, że go przyjęto i z tego powodu podniosła tak wielką wrzawę, że prezydent musiał posiedzenie przerwać.

Londyn 14 czerwca. Według dotychczasowych dyspozycji król Edward wyjeżdża dnia 23 bm. do Kilonji.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 14-go czerwca.—(Giełda pop.). — Godzina 3 — Marki 117·37 Renta majowa 99·20, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 639·50, Akcje węg 748·50, Akcje Anglobanku 278·—, Akcje Uniobanku 518·— Akcje Länderbanku 426·—, Akcje kolei państ. 633 — Lombardy —·—, Akcja fabryki broni 477 —, Akcje tytoniowe 328 —, Akcja Alpiny 407·— Losy tureckie 127·50, Rima 253·—.

Cukier (słaby) 21·25, — spirytus (osłabiony) 46·60, nafta niezmieniona.

Berlin 14 go czerwca.—(Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go Maja 1904 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 „ „ „ „ 1032 „ Podgórza-Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9.55 wieczór); w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Ickan, Stryja (a stąd od 1 maja do 14 czerwca do Skolego i od 25 czerwca do 30 września do Tuchli) od 1 maja do 30 września do Janowa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.19 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; do Rawy ruskiej; od 1 maja do 15 września w dnie powszednie, a od 16 września do 30 kwietnia co dzień do Janowa, w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

9.02 przed poł. poc. osob. Nr. 41 z Krakowa
9.17 „ „ „ „ „ 1012 „ Podgórza-Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Now. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w N. Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, w Chyrowie do Przemyśla, do Stryja, Stanisławowa i Husiatyna. Przy tym pociągu kursuje od 1/V do 24/VI i od 16/9 do 30/IV 1905 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 przed poł. pociąg osobowy Nr. 43 z Krakowa
10.43 „ „ „ „ „ 1014 „ Podgórza-Płaszowa
10.48 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września z wozami przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

11.00 przed południem pociąg osobowy Nr. 13 z Krakowa
11.13 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa; we Lwowie do Ickan; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł. pociąg osobowy Nr. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ „ „ 1034 „ Podgórza-Płaszowa
1.38 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Suchy i Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Oświęcimie do Wiednia, Wrocławia.

1.30 po poł. pociąg mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa **do Mogiły i Kocmyrzowa.**

2.40 po poł. pociąg pospieszny Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa; połącz.: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Now. Sącza, od 1 lipca do 15 września także do Orłowa, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy rusk. i Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Krasnego i Brodów, do Podwołoczysk, Odessy i Kijowa, do Ickan, od 1 maja do 15 września w niedziele i święta do Janowa.

3.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 49 z Krakowa
3.17 „ „ „ „ „ 1020 „ Podgórza-Płaszowa
3.23 „ „ „ „ „ „ „ „ przystanku
do Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do 15 września włącznie z wozami wprost przechodzącemi I, II i III klasy z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.15 wieczór pociąg osobowy Nr. 19 z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Stróż; połączenia: w Stróżach do Nowego Sącza.

7.40 wieczór pociąg mięszany Nr. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

7.55 wieczór pociąg osobowy Nr. 45 z Krakowa
8.10 „ „ „ „ 1016 „ Podgórza-Płaszowa
8.17 „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
na linię transwersalną; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Oświęcima a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu, do Chyrowa i Przemyśla, do Stryja.

8.05 wieczór pociąg osobowy Nr. 6215 z Krakowa **do Kocmyrzowa.**

8.38 wieczór pociąg pospieszny Nr. 1 z Krakowa
do Ickan; połączenia: w Przemyślu do Chyrowa, a stąd do Stryja i Stanisławowa; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi a stąd we czwartki i niedziele okrętem do Konstantynopola.

9.00 wieczór pociąg osobowy Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk; połączenia: we Lwowie do Burdujeni, Bukaresztu, Konstancyi, Stryja, Ławocznego, Munkacza i Budapesztu; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa.

10.55 w nocy pociąg osobowy Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Tarnopola; połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, a od 1 maja do 30 września do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa, Nowego Zagórza, Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Czerniowiec, do Stryja i Ławocznego, Janowa, do Rawy Ruskiej i Bełzca; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Stryja, do Kopyczyniec.

11.40 w nocy pociąg osobowy Nr. 47 z Krakowa
11.54 „ „ „ „ „ 1022 „ Podgórza-Płaszowa
12.00 „ „ „ „ „ „ „ „ -przystanku
do Nowego Sącza; przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza:

4.20 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu z Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, od 1 maja do 14 czerwca od Skolego, od 15 czerwca do 30 września od Tuchli, Bełzca, Rawy Ruskiej; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Nowego Zagórza przez Jasło; w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano pociąg osobowy Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
5.52 „ „ „ „ 48 „ „ -Płaszowa
6.07 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa.

6.41 rano pociąg pospieszny Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan; połączenia: w Ickanach w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola, (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7.19 rano pociąg mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
7.53 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima: połączenia: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Suchej, Wadowic; w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu, Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Janowa: w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż.

10.28 rano pociąg miesz. Nr. 1061 do Podgórza-przystanku
10.35 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
z Oświęcima; połączenia: w Oświęcima od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa

10.57 przed poł. pociąg mięsz. Nr 462 do Podgórza-Płaszowa
11.10 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki; połączenia w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima, Wiednia i Wrocławia.

10.05 po poł. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Tarnopola: połączenia: w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc, Mezö-Laborcz; Now. Zagórza, Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

1.24 po poł. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa; połączenia: we Lwowie od Odessy, Kijowa od Brodów i Krasnego, od Burdujeni, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzegu.

1.47 po południu pociąg osobowy Nr. 1013 do Podgórza-przystanku
1.52 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
2.04 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z Zakopanego i Rabki; kursuje od 25 czerwca do włącznie 15 września.

4.17 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.25 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej; przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Zagórzu od Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Chyrowa, Przemyśla przez Chyrów; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Stanisławowa, Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stryja, Rawy Ruskiej, Janowa; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, od 1 lipca do 15 września od Budapesztu i Koszyc; w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.54 wieczór pociąg osob. Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
9.12 „ „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima: połącz.: w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk; połączenie: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Ławocznego, Stryja, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, Rawy Ruskiej, Bełzca; w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, od Chyrowa, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 rano pociąg osobowy Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa; połączenia: w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła; w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 w nocy pociąg osobowy Nr. 1021 do Podgórza-przystanku
10.47 „ „ „ „ „ „ „ -Płaszowa
11.10 „ „ „ „ 46 „ Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.